Nr. 144. Kraków, Wtorek 27 Czerwca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
W prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 26 czerwca.*

Według ostatnich wiadomości z Wiednia narady ministrów nad sprawą czeską i nad nowelą o tworzeniu sądów I instancyi jeszcze się nie zakończyły. Zdaje się, że konferencye, jakie hr. Taaffe odbywał z przewodnikami stronnictw, nie wypadły pomyślnie, skoro nad tą sprawą jeszcze dalej radzić potrzeba. Dotąd wiadomo tylko, że Plener odłożył udzielenie [illegible] aż do zebrania się Rady państwa w jesieni; — co inni przewodnicy stronnictw oświadczyli hr. Taaffemu, to niewiadomo, — ale musimy wierzyć, że oświadczenie ich nie było przychylne, bo nie możemy przypuszczać, by przewodnicy stronnictw autonomicznych gotowi byli przyłożyć się do ukrócenia i tak szczuple wymierzonego zakresu władzy ustawodawczej sejmów.

Takie samo zapatrywanie wypowiadają także dzienniki czeskie, a między niemi pisze *Politik*: „Prawo sejmowe do wypowiadania swej opinii o ograniczaniu okręgów sądowych jest jedną z najważniejszych rękojmi dość skąpo wymierzonego autonomicznego zakresu krajów, — a możność odmówienia swej opinii w kwestyi odgraniczenia jest bez wątpienia bardzo ważną częścią tego prawa. Kto pod jakimkolwiek pozorem to prawo zamierza uszczuplić lub uczynić bezskutecznem, ten doprowadza stan w Czechach do ostateczności, — i nie wątpimy wcale, że w wykonaniu tego zamiaru musi napotkać opór jak najtwardszy nietylko u stronnictw narodowych, ale i u wielkiej posiadłości.

Słyszy się o konferencyach i naradach hr. Taaffego z jednej strony z p. Plenerem, z drugiej z pp. Jaworskim i Hohenwarthem; nie wiemy, ile w tem jest prawdy, ale niepojętą jest rzeczą, że hr. Taaffe nie nawiązał rokowań jeżeli nie pierwej, to przynajmniej równocześnie z przedstawicielami narodu czeskiego! Chociaż tu chodzi o projekt dla Rady Państwa i chociaż hr. Taaffe może największe znaczenie przyznaje opinii przewodników większości w Radzie państwa, mimo to powinien był w sprawie tak ważnej dla Czech udać się najpierw do przedstawicieli czeskiej wielkiej własności, nim zwrócił do przewodników innych stronnictw prawicy.

„Jakiej odpowiedzi mógł się spodziewać od czeskiej wielkiej własności, to u nas nie ulega żadnej wątpliwości, ta bowiem nie może żadną miarą popierać środka, któryby zrobił wyłom w autonomii sejmu krajowego, aby tym wyłomem utworzyć drogę do wykonania warunków ugody, przeciw którym wielka własność czeska stanowczo się oświadczyła.

„Ugoda w formie teraźniejszej jest martwą i żadne wysiłki rządu nie natchną jej życiem Jest ona martwą, bo cały naród czeski wzdryga się przed nią, jest martwą bo wszystkie stronnictwa czeskie, nie wyłączając konserwatywnego czeskiej szlachty, odmówiły formalnie swego udziału przy jej wykonaniu Tego faktycznego stanu nic nie zmieni.

„O tem i rząd nie powinien wątpić, lecz wiedzieć, że upieranie się przy wykonaniu ugody w duchu żądań niemieckich może nareszcie doprowadzić do tego, że stronnictwa prawicy w Izbie poselskiej odmówią gabinetowi swego poparcia, z czego wyniknie, że jedynego ratunku będzie musiał szukać tylko u p. Plenera. A gdy hr. Taaffe raz stanie na tym punkcie, wtedy misya jego szybko dobiegnie swego kresu, bo zjednoczona lewica nie omieszka wyzyskać sytuacyi w celu objęcia spadku p. hr. Taaffem“...

Zważywszy powyższe uwagi, musimy zaznaczyć, że się zanosi na nową fazę walki między wszystkiemi stronnictwami czeskiemi a gabinetem.

Dla skoncentrowania sił wszystkich odzywają się głosy nawołujące, — a szczególnie głosy z przestrogą przed rozbiciem się stronnictwa konserwatywnego na frakcye. Gdyby w tem stronnictwie przyszło do rozbicia, wówczas konserwatyści byliby narażeni na utratę 54 mandatów. Takie obawy głosi *Hlas Naroda*.

Dla zapobieżenia temu rozbiciu kierownicy stronnictwa konserwatywnego zamierzają zwołać konferencyę do Pragi, wyłożyć tam sytuacyę i zażądać uchwalenia zaufania i pełnomocnictwa do działania według swego najlepszego przekonania tak w Sejmie, jak w Radzie państwa, bez oglądania się na agitacye młodoczeskie.

Przeciw egzagieracyom Młodoczechów oświadcza się także dziennik stronnictwa chłopskiego *Selske Noviny* i domagają się od nich rokowań ze szlachtą feudalną, dla wspólnego i zgodnego działania we wspólnej sprawie. Jeżeli przewodnicy Młodoczechów na to się nie zgodzą, wówczas Staroczesi powinni wziąć kierunek całej sprawy w swoje ręce i ułożyć program działania w tym celu, aby wybrnąć z teraźniejszego zagmatwania.

Do działania w tym duchu jest czasu dosyć, bo przez całe lato aż do jesiennej sesyi Rady państwa, chodzi tylko o to, aby uczynić coś takiego, coby miało charakter poważny i trwały, a nie było jakimś wybiegiem w duchu systemu „*durchwursteln.*“

Rada miasta Krakowa.

V.

Skreśliliśmy, a raczej naszkicowaliśmy w poprzednich artykułach obraz działalności Rady miejskiej w ubiegłem trzechleciu. Szkic ten nie świadczy zbyt pochlebnie o energii, pracowitości i przedsiębiorczości reprezentacyi miasta i na progu nowej kadencyi życzyć sobie należy, aby po trzech latach można wykazać więcej dodatnich rezultatów. Na szeroki i bogaty program nie pozwala jednak stan skarbu miejskiego.

Jednym z najważniejszych haseł na następną kadencyę musi być oszczędność. Wzgląd na finanse miasta nakazuje ograniczyć wydatki i dlatego przyszła kadencya nie może być ani okresem okazałych a kosztownych uroczystości, ani wielkich inwestycyj i wspaniałych budowli. Oszczędność ta nie powinna jednak przekraczać granic, zakreślonych nieodzowną potrzebą i godnością miasta. Należy się wprawdzie oglądać zawsze na skarb miejski, ale pamiętać także należy, że są zadania i obowiązki, które koniecznie wypełnić należy. Wszystkie zresztą wydatki należy oceniać jedną miarą i nie wysuwać oszczędności tam, gdzie jej być nie powinno, a zapominać o niej tam, gdzie ona jest nieodzowną. Oszczędność ta powinna zresztą przejmować zarówno Radę miejską, jak i jej organa wykonawcze. W budynkach, jakie przyjdzie budować, potrzeba więcej prostoty, a w robotach więcej pośpiechu i dokładności. Rada miejska powinna tego ducha oszczędności wlać w organa wykonawcze i czuwać, aby niepotrzebnie nie obciążano skarbu miejskiego wydatkami, obliczonemi więcej na efekt, niż na pożytek miasta, aby nie marnowano grosza na brak nadzoru w wykonaniu.

Reforma finansów miejskich powinna być nieustanną troską przyszłej Rady miejskiej. W tej mierze niemałe nasuwają się trudności. O ulżeniu ogromnego ciężaru, jaki miasto ponosi na oprocentowanie i amortyzacyę długów obecnie myśleć nie można. Z trzech wielkich pożyczek dwie, a mianowicie pożyczki półtora miliona w losach krakowskich i pożyczki na zakupno gazowni nie można będzie skonwertować nigdy, chociażby stopa procentowa jeszcze bardziej się obniżyła. Konwersya pożyczki w losach jest już z natury tej pożyczki niemożebną, a pożyczki na gazownię skonwertować nie można z tego powodu, że gmina przyjęła warunek, według którego nie może spłacić kapitału przed upływem okresu amortyzacyjnego. O konwersyi pożyczki z czeskiej kasy oszczędności, oprocentowanej zresztą według stopy stosunkowo niskiej, myśleć dziś jeszcze nie można. Podniesienie dodatków gminnych, które w ubiegłym okresie podwyższono o 16%, jest wobec ciężarów, jakie mieszkańcy ponoszą na rzecz państwa i kraju niemożebnem. Mimo to nie sądzimy, aby wyszukanie nowych źródeł dochodu było zadaniem zupełnie niewykonalnem.

Sprawą tą należy się jednak zająć bardziej na seryo i powołując na nowo istniejącą od lat wielu komisyę, pobudzić ją do energiczniejszej pracy.

Mimo stanu finansowego sprawy wodociągów i kanalizacyi nie powinna Rada miejska zasypiać ani na chwilę. Są to najważniejsze i najpilniejsze sprawy. Przeprowadzenie tych inwestycyj przyniesie naszemu miastu ogromne korzyści, nie tylko bowiem zmieni do niepoznania stosunki sanitarne, których stan opłakany powszechnie jest znanym, ale zaoszczędzi nie jeden wydatek. Kapitał wyłożony znajdzie niewątpliwie oprocentowanie i amortyzacyę w dochodzie, w opłatach za użycie wody, a tak nie obciąży on nawet zbytnio gminy. Potrzeba jednak starać się usilnie o to, aby obmyśleć wodociąg o ile możności jak najtańszy. Wymagają tego nawet względy higieniczne. Tylko taniej wody używać będą mieszkańcy w tej mierze, jak tego wymaga istotna potrzeba. Obecny stan tej sprawy nie pozwala nawet marzyć o tem, aby w ciągu przyszłego trzechlecia udało się przeprowadzić, a choćby nawet rozpocząć budowę wodociągów. Rada miasta powinna jednak czuwać nad tem, aby sprawa ta nie spoczywała ani na chwilę i aby w ciągu najbliższej kadencyi zgromadzono ostatecznie wszystkie materyały do ostatecznego zadecydowania tej od lat dziesiątek wlekącej się sprawy i do rozpoczęcia budowy w następnej kadencyi. Obok wodociągów popierać należy bez przerwy sprawę kanalizacyi miasta. Dotychczas nie sporządzono jeszcze potrzebnych planów. Jeżeli do tego w budownictwie miejskiem brak sił odpowiednich, to należy postarać się o uzdolnionych pracowników, którzyby jaknajspieszniej wykonali wszystkie wstępne roboty. Wykonanie wodociągów i kanalizacyi natrafi na niemałe trudności finansowe. Należy je jednak przezwyciężyć koniecznie. Również i pod tym względem należy wcześnie przystąpić do pracy i wydatki na te cele mieć zawsze na oku.

Już w ubiegłej kadencyi uchwalono budowę gmachów dla szkół średnich. Rokowania z rządem postąpiły już znacznie naprzód. Na budynki te posiada nawet gmina fundusze zatrzymane z pożyczki zaciągniętej w czeskiej kasie oszczędności. Potrzeba zatem zakończyć tylko rokowania i przystąpić do budowy. Przyspieszenie tych budowli jest jednym z pierwszorzędnych postulatów. Dla Rady miejskiej nie może i nie powinno być obojętnem, w jakich budynkach uczy się młodzież szkolna. Od warunków higienicznych sal wykładowych zależy zdrowie przyszłego pokolenia.

W ostatniej kadencyi podniesiono potrzebę założenia wyższej szkoły handlowej w Krakowie. Sprawę tę polecamy przyszłej Radzie miejskiej. Ma ona nietylko czysto lokalne, lecz i ogólne znaczenie Dotychczas nie troszczono się wiele o fachowe wykształcenie kupców, a jednak powinno to być troską zarówno rządu jak kraju i pierwszorzędnych gmin, aby młodzież poświęcająca się kupiectwu miała sposobność nabywania zawodowych wiadomości. Nie może być nam zresztą obojętnem, iż młodzież nie mogąc kształcić się w kraju, musi szukać za granicą nauki. Mamy nadzieję, że tak rząd i kraj, jak fachowe korporacye pospieszą gminie z pomocą. Istnieją zresztą na ten cel już pewne, choć nieznaczne fundusze mamy więc nadzieję, że gmina będzie mogła utworzyć wyższą szkołę handlową bez znacznych ofiar.

Potrąciliśmy już w poprzednich artykułach o reformę statutu miejskiego i wykazaliśmy, że nie należy dłużej z nią zwlekać. Jeżeli skład przyszłej Rady nie pozwoli na zupełną zmianę statutu, to należy przynajmniej wywalczyć dla urzędników sędziowskich i profesorów szkół średnich prawo wybieralności. Jest to krzywda wyrządzona tym dwom zawodom, którą jak najspieszniej naprawić należy. Trudno tu pojąć, dlaczego w państwie, w którem prawo wybieralności do ciał reprezentacyjnych przyznano nawet urzędnikom administracyjnym, istnieje tak długo statut, który wyklucza z udziału w Radzie miejskiej miasta Krakowa sędziów i nauczycielstwo, jakby nie dowierzając ich niezawisłości, chociaż nietylko sprawiedliwość, ale i interes miasta wymaga, aby powołać ich do udziału w zarządzie interesami gminy.

Nowe zwycięstwo Giolittiego.

W sobotę (24 b. m.) rozegrała się znowu w Izbie włoskiej walna batalia opozycyi z gabinetem Giolittiego. Kwestyą sporną, od dawna przewidywaną, była ustawa rządowa o bankach emisyjnych. Jak wiadomo, rząd wystąpił z projektem reorganizacyi tych banków z powodu gorszących nadużyć, wykrytych w *Banca Romana.* Podczas gdy komisya izbowa obradowała nad projektem rządowym, toczyło się śledztwo w sprawie nadużyć bankowych, a opozycya zapowiedziała z góry, że projekt rządowy tak długo uważać będzie za nienadający się do dyskusyi parlamentarnej, dopóki śledztwo się nie skończy i wynik jego nie będzie Izbie przedłożony. Opozycya wychodziła z tego, nie pozbawionego podstawy założenia, że reorganizacya i sanacya banków emisyjnych nie wpierw może być racyonalnie przeprowadzona, dopóki śledztwo sądowe nie wykaże, co było powodem popełnionych w nich nadużyć. Rząd przeciwnie domagał się sanacyi bankowej bez względu na wynik śledztwa i z tego zapatrywania swego uczynił kwestyę gabinetową.

Otóż ostatniemi czasy komisya izbowa załatwiła projekt rządowy o bankach emisyjnych, godząc się prawie w zupełności na propozycye rządu. Wedle tego sprawozdania komisyjnego znosi się instytucyę „banku rzymskiego“, którego likwidacyę rząd przyjmuje na siebie, a w miejsce dotychczasowych pięciu, tylko trzy banki mają prawo wydawania banknotów: nowy, utworzyć się mający pod auspicyami rządu i na akcyach oparty bank *d'Italia*, i dwa dotychczasowe banki: *di Napoli* i *di Sicilia.* Wysokość zakładowego kapitału i wartość wydać się mających przez nie banknotów została ściśle ustawą określona. Przywilej emisyi banknotów przedłuża ustawa tym bankom z 20 na 25 lat. Zapasy kasowe w rencie i kruszcu określono dla każdego z tych banków z osobna. Postanowiono również w projekcie ustawodawczym, że członkowie parlamentu nie mogą w przyszłości być urzędnikami bankowymi. Straty ewentualne z likwidacyi „banku rzymskiego“ wynikłe, ponosi ten bank; jeśli one wyniosą mniej, niż 50 milionów, to połowę różnicy przejmuje państwo.

Sprawozdanie komisyjne z tej ustawy wejść miało w sobotę na porządek dzienny Izby, — co równoznacznem było z zapowiedzią walki o dalszą egzystencyę gabinetu Giolittiego. To też powszechna uwaga skierowana była na przebieg tego posiedzenia, na które przybyło 400 posłów, a loże Izby, pomimo tropikowego upału, wypełniły się po brzegi Oczekiwania nie zawiodły. Prezydent wniósł rzeczywiście na porządek dzienny sprawozdanie komisyi o rządowej ustawie bankowej i otworzył nad tym przedmiotem rozprawę ogólną.

Pierwszy zabrał głos poseł Cavallotti z lewicy, uzasadniając swój wniosek o odroczenie rozprawy, dopóki nie będzie ogłoszony wynik śledztwa w sprawie nadużyć bankowych. Mowca wyraził ubolewanie, że nadeszły czasy, które wniosek jego usprawiedliwiają. Niepodobna jednak uchwalać nowej ustawy, dopóki śledztwo nie wykaże, którzy z posłów brali udział w nad-

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy.)

W mowie jej była prawda uczucia natury i wierność odtwarzającej ją wyobraźni. Światła pełne i przyćmione, takie, które ukośnemi smugami złacają pnie drzew, gdy wierzchołki ich topią się w zmroku, i takie, które prostopadłemi deszczami leją się przez gałęzie na faliste puchy mchów i koronkowe zwoje paproci; tajemniczość nieprzejrzanych głębin pod czarnemi parasolami wiecznych jodeł i promienność płaszczyzny dla wzroku bezgranicznej, kiedy złote morza kołyszą w niej tumany szafirów i ametystów; niespodziany wdzięk kwiatu, który koronę purpurową lub złotą wychyla z ciemnego jałowca, tego smętnego cyprysu naszej strefy; drżąca radość traw [illegible]kich, gdy pióropusze ich chwieją się w różowem świetle jutrzenki; oddalone połyski wód [illegible]żonych niebem niezapominajek i stojące [illegible] niemi kalje w sukienkach z niepokalanie [illegible]o atłasu; ciche sny na kwiatach motyli ze [illegible]emi skrzydły i smętne przygrywanie do [illegible]aturze surm pasterskich, pod niebem je[illegible]m, ubranem w kwiaty iskrzących się o[illegible], gdy te, które ozdabiały ziemię, mdleją i [illegible]; — wszystko to zobaczyłem jak żywe. [illegible] od niej jednej oczu nie odwracałem i w [illegible]wili za nic odwrócićbym nie mógł. Przed [illegible] ostygła i znużona, teraz przypominała [illegible]ioną Safonę i zarazem dziewczę wiejskie, [illegible]e rozkochane w słonku, strumyku i kwiat[illegible]. Była w tem głębia i zarazem świeżość u[illegible], które podziwiałem, bom się z niemi dotąd spotykał nigdy.

[illegible] jej wieku i położeniu, kocha się zazwyczaj [illegible]ty, pochodzące z fabryk paryzkich, ale nie [illegible], które rosną w ciemnych jałowcach, i szafiry [illegible] wystawach jubilerskich, ale nie te, których tumany kołyszą się na złotem zbożu. Było może w tem przywiązaniu do rzeczy dzikich i w tem ryciu ich na pamięci i sercu jakieś źdźbło dzikości, jednak znajdowałem się pod wpływem wielkiego uroku i stałem z głową pochyloną, nie wiem czy przed świątynią natury, albo przed tą, która w niej tak gorąco i naiwnie modlić się umiała.

Powiedziałem jej, że ja także kocham naturę, tylko, że dla obudzenia we mnie tego uczucia, natura musi być wielką panią. Umiem podziwiać wschód słońca ze sławnych szczytów gór, ale nie przypuszczam, aby można było coś pięknego w nim dopatrzeć byle gdzie i byle z jakiego punktu; korzę się przed hałasem i gwałtem wielkich wodospadów, albo przed olbrzymiem przestworzem morza, zachwycają mnie malownicze skały i tym podobne zjawiska wielkie, na które się codzień nie patrzy; ale trawki, strumyczki, pagórki, nie pociągają wcale mego wzroku, nie dlatego nawet, abym niemi gardził, ale poprostu dlatego, że ich nie spostrzegam, że wzrok mój szuka tylko szczytów, pomijając płaszczyzny, i ogarnia całość, nie znając jej szczegółów.

Od razu i z wielką bystrością zrozumiała gatunek mojej miłości dla natury.

— Jest to raczej zamiłowanie do osobliwości i silnych wrażeń — rzekła z uśmiechem, poczem zaraz dodała:

— Z tym zielonym tłumem jest tak samo, jak z szarym: dopóki nie znamy żadnej z pojedynczych jego twarzy, wydaje się on nam nieznanym i zarazem tak znanym i ciągle widywanym, że aż stał się nudnym. Lecz im więcej rozpoznajemy w nim postaci pojedynczych, tem więcej spostrzegamy, że całość składa się ze szczegółów bardzo zajmujących i że monotonię płaszczyzny sprawiały tylko wady naszego własnego wzroku.

— Masz słuszność, kuzynko — odpowiedziałem — moja miłość dla natury jest niczem innem jak tylko zamiłowaniem w osobliwościach i silnych wrażeniach, czyli jedną z babek z piasku, któremi zatyka się próżnie duszy, aby nie gwizdały w nich wiatry nudy i melancholii. Ale, co się tyczy tłumów, to jakkolwiek nie znam w szczegółach jednych ani drugich, wolę o wiele tłum trawek, niż ludzi.

— Wada wzroku — szepnęła.

— Zapewne nawet nieuleczalna — dodałem, — którą ja przecież poczytuję przeciwnie, za wysoki stopień jego wykształcenia....

— W jakim kierunku? — zapytała.

— W kierunku piękna.

— Ograniczonego do zjawisk tylko zmysłowych i powierzchownych — z kolei dokończyła i zaraz, chcąc widocznie uniknąć sprzeczki, zapytała mię o szczegóły jednego z dalekich i wspaniałych krajobrazów, o których przed chwilą jej wspominałem. Ale uwaga jej dała mi do myślenia. Czyżby istotnie kraina piękna była rozleglejszą, niż mniemałem i czyliżby wzrok mój nie sięgał do ostatecznych jej krańców i najdalszych głębin? Może. Może ona zjawiska piękne znajduje i w tłumie ludzi, tak jak w tłumie trawek. Lecz dla dokazania tego trzeba zżyć się z trawkami i takimi ludźmi, którzy formują tłumy, ażeby zaś z nimi zżyć się, trzeba żyć o sto mil od cywilizacyi.

Myślałem o tem krótko, bo spostrzegając jej żywe zajęcie tem, o czem opowiadałem, a czego ona nie widziała nigdy, wpadłem w werwę i wyobrażałem sobie, że za szereg wdzięcznych obrazków, któremi mię obdarzyła, odpłaciłem jej szeregiem wspaniałych obrazów.

Czas schodził przyjemnie, ale zawsze nie tak jak pragnąłem i marzyłem. Odzyskałem ciepło w sercu i werwę w rozmowie. jednak zupełnie samym sobą być nie mogłem. Czy to te fotele wysokie i głębokie, których poręcze przegradzały nas rzeźbionemi łbami jakichś zwierząt? Czy doskonała dziewiczość postaci, spokojnemi zarysy odbijającej się na czerwonem tle starego tyftyku? Ale czułem ciągle, że do czegoś, co mię jednak mocno pociąga, nie zbliżam się wcale, że mi czegoś tutaj nie wolno, i że oprócz poręczy fotelów z rzeźbionemi łbami zwierząt, coś jeszcze nas przegradza.

Nie był to jednak konwenans. Ona zuchwale i często łamała konwenanse. Ja, owszem, zachowywałem je ściśle i zawsze, lecz nie w okolicznościach, nad któremi panować powinna siła wyższa. Znałem się na takich okolicznościach i wiedziałem, że wśród nich wszystko i zawsze ustępuje przed siłą wyższą. Tu przeciwnie, ta siła cofała się przed czemś tajemniczem i nieuchwytnem, czego nie mogłem ani jasno przed sobą określić, ani przezwyciężyć.

Nagle, gdy z największem możliwie ożywieniem opowiadałem jej o zatoce Neapolitańskiej a ona z największą możliwie ciekawością słuchała, o uszy moje uderzyło jakieś krzyczenie, wycie, śpiewanie, nie wiedziałem dobrze co, ale coś zupełnie okropnego. Było to zbiorowe, z wielu głosów naraz złożone i pochodziło z przeciwległego końca domu, zdaleka, jednak dość zblizka, aby sto pił naraz przesunęło się po moich nerwach. Instynktowo wyprostowałem się i zawołałem:

— Co to?

Jednocześnie zrozumiałem, że był to śpiew chóralny z którego doszło mię nawet parę nut znajomej jakiejś pieśni, ale niesforny, gruby, pierwotny, ohydny. Nie mogłem po prostu pojąć, zkąd to pochodzić mógł, od jakich zulusów czy niamniamów ten chór śpiewacki wtargnąć mógł do tego domu i musiałem mieć minę bardzo przestraszoną i oburzoną bo po jej ustach przeleciało takie drgnienie, jakby przemocą wstrzymała się od wybuchnięcia śmiechem. Poczem rzekła:

— To nic strasznego, kuzynie, to ludzie śpiewają...

Jeżeli w słowach jej była ironia, tak byłem zdumiony i przerażony, że tego nie spostrzegłem.

— Jacy ludzie? — zapytałem.

Najspokojniej w świecie, jakby w tem nic wcale osobliwego nie było, objaśniała:

— Mieszkańcy Krasowiec: oficyaliści, ogrodnicy i inni.

Nie mogąc jeszcze przyjść do siebie, zapytałem znowu:

— Czegoż oni wrzeszczą? tu? tak blizko ciebie, kuzynko? Czy to dziś „Dziady“, „Sobótki“, lub inny jaki obchód?...

Teraz nie mogła już powściągnąć się i parsknęła śmiechem.

— Ależ nie, nie! — wołała śmiejąc się — bądź spokojnym, kuzynie! Widma z mogił dziś tu nie przylecą, ani przez ogień nikt skakać nie będzie!...

Potem znowu najspokojniej w świecie objaśniła mię, że w Krasowcach panuje dawny zwyczaj zgromadzania się w zimowe wieczory oficyalistów i służby do znajdującej się u końca domu wielkiej izby, w której jadają wieczerzę, czytają, śpiewają, gawędzą.

— Słyszałem o podobnych zwyczajach dawnych, ale nie pojmuję, dlaczego nie zniosłaś go tutaj, kuzynko, gdy tylko uczynić to mogłaś?

— Ależ przeciwnie, mój kuzynie, ja go jak najstaranniej podtrzymuję, bo ma on swoje bardzo dobre strony. Te chwile gromadnego zbierania się i odpoczynku z łatwością zużytkować można...

Przerwała, umilkła i spuściła powieki. Na twarz jej padł wyraz przymusu i smutku.

— Zużytkować? na miłość boską, kuzynko, na co takie rzeczy zużytkować można?

Z przymusem, ale bardzo łagodnie odpowiedziała:

— Pod tym względem jesteśmy, kuzynie, o sto mil od siebie i daremnie którekolwiek z nas... Ale ponieważ zapytujesz, chcesz wiedzieć... więc: dla celów wzajemnego zbliżania się i dzielenia się z nimi tem, na co mię stać... Nie są to wielkie rzeczy, ale zawsze... im z tem dobrze i... mnie, a może też to jest także kropelką, malutką kropelką, dolaną do morza...

— Szczęśliwości publicznej... — dokończyłem i głowa na dłoń mi opadła, tak głębokie chwyciło mię zamyślenie.

(C. d. n.)

użyciach. Śledztwo wytoczono, a Izba powinna przedewszystkiem stanąć na straży swego honoru i winnych bezwzględnie potępić. Całe przedłożenie opiera się na urzędowem zbadaniu banków emisyjnych, lecz kraj nie ma zaufania do tej biurokratycznej działalności urzędników, żadnego zaufania. (*Niepokój i hałas*). — on żąda jasnego wyświetlenia sprawy, a wy dajecie mu nie znaczące przyrzeczenia.

„Jakżeż chcecie to zawaszczone pole gospodarki bankowej poddać pod nową kulturę, jeśli go wpierw nie oczyścicie, jeśli nie znacie szkód, przez banki emisyjne krajowi wyrządzonych? Wymieńcież osobistości, które zrujnowały bank rzymski! Jak przyszło do tego że jeden z literatów znalazł w tym banku kredyt na 600.000 franków? Jak mógł jeden ze zbiegłych na wyspę Corfu posłów znaleźć kredyt na 400.000 franków? A co powiedzieć o dyrektorze przedsiębiorstwa rzymskiego, który zaciągnąwszy w banku rzymskim dług na 700.000 fr., zapłacił oddanie pożyczki 70.000 fr. tysiąco-frankowemi banknotami „narodowego banku". (*Niepokój w Izbie.*) Pochodzenie tej ustawy jest nieczyste. Wszystkoby zamilczano, gdyby Tanlongo był podpisał oświadczenie likwidacyjne swego banku. Nie uczynił jednak tego, i dostał się do więzienia. Poza tem przedłożeniem rządu kryją się działacze, którzy zapowietrzają gospodarkę Włoch. Musi się to raz skończyć przez ogłoszenie wyniku śledztwa. Nie idzie tutaj o byt jakiegoś stronnictwa, lecz o dobro kraju".

Na to powstał Mordini, przewodniczący śledczej komisyi parlamentarnej, i zażądał głosu. Sądzono, że złoży ważne oświadczenie; on tymczasem zapowiedział, że dopóki śledztwo sądowe nie skończy się, to i komisya parlamentarna swego orzeczenia dać nie może. Jednakże z tonu tego oświadczenia nabrać musiała opozycya otuchy, gdyż z lewicy podniosły się głosy: „*Adieu*, Giolitti! Za długo byłeś ministrem!"

Pomimo tak złowróżbnej zapowiedzi najwidoczniej pewnym był swego Giolitti, gdy zabrawszy głos, ostro natarł na lewicę, zarzucając jej brak poczucia honoru w traktowaniu całej sprawy. „Ciężar rządu przygniata mnie — mówił Giolitti — uwolnijcie mnie od niego (*śmiech*), lecz udowodnijcie mi przedtem, że przystępni jesteście dla motywów rozsądnych i że poczucie obowiązków u was większe, od namiętności stronniczych. Banki nasze są w stanie zupełnej anarchii, a państwo nie ma środków do poskromienia ich, do uchronienia się od ich fałszerstw". Giolitti starał się wykazać, że nowa ustawa nie dopuści do nadużyć w rodzaju tych, jakie popełniono w banku rzymskim, i że w razie odroczenia jej, kredyt Włoch zostanie na szwank narażony, a wtedy opozycya niechaj weźmie na siebie odpowiedzialność za dalsze rządy.

Mowa prezydenta gabinetu, komentowana zaraz złośliwemi uwagami lewicy, wywarła jednak głębsze wrażenie. Dalszych przemówień słuchano już z roztargnieniem, a gdy Rudini poparł wywody Cavallottiego i zażądał odroczenia rozpraw nad ustawą bankową, przystąpiono zaraz do głosowania.

Wniosek opozycyi o odroczenie upadł 233 głosami przeciw 143. Jest to wyrazem stanowczego zwycięstwa gabinetu Giolittiego, a tem samem idei centralistycznej we Włoszech, przeważającej w reprezentacyi państwa, a popieranej przez rząd.

Przemówienie delegata Józefa Popowskiego

na posiedzeniu delegacyi austryackiej dnia 19 czerwca b. r. w sprawie rewersów demolacyjnych.

Szanowni Panowie! Zabieram głos w tej sprawie, z tego powodu, że wskutek rozwoju miast, wzmiankowane w petycyi, będącej na porządku dziennym, stosunki stają się coraz bardziej uciążliwe dla mieszkańców miast ufortyfikowanych. Na posiedzeniu delegacyi z 14 czerwca 1878 r., o którem sprawozdawca nasz wspomniał, motywował ówczesny sprawozdawca dr. Banhans swoją rezolucyę w następujący sposób:

„Nie chodzi tu o zniesienie rewersów demolacyjnych, czyli właściwie o prawo zabronienia zabudowywania rejonów fortecznych. Chodzi tylko o to, że gdy władze wojskowe zezwolą na budowę domu w promieniu fortecznym, a nastąpi potrzeba zburzenia tego domu, aby właścicielom tych domów przysługiwały te same prawa, co i właścicielom domów, leżących poza obrębem tych promieni."

Jeżeli przyjrzymy się bliżej tym rewersom demolacyjnym, to istotnie podziwiać należy przezorność, z jaką państwo broni się od tego, aby w razie wojny nie poniosło, broń Boże, szkody. Nawet kwota, którą państwo mogłoby wydać na zburzenie domu, gdyby sam właściciel w porę go nie zburzył, jest hipotecznie zabezpieczoną.

Łatwo domyśleć się jak to podkopuje kredyt, gdyż nietylko sam dom ma być bez odszkodowania zburzonym, ale nadto cięży na gruncie właściciela kwota, za którą ma być zburzonym.

Nadto postanowienia te działają wstecz, jak się to okazuje z petycyi, będącej na porządku dziennym. Ktoś posiada dom własny od 22 lat; w 18 lat później budują baterye w pobliżu jego domu i z tego powodu nie pozwalają mu odbudować domu, który się spalił, żeli nie wystawi rewersu demolacyjnego.

Ale nie każdy ma gotowe pieniądze, a wystawiwszy rewers, właściciel podkopuje swój kredyt i jest pozbawionym możności odbudowania swego domu. To równa się konfiskacie i jest niegodnem państwa, zbierać prawa swoich obywateli.

Ograniczam się na tych pobieżnych uwagach i proszę usilnie, aby niezwłocznie przystąpiono do rewizyi przestarzałej ustawy o rejonie fortecznym.

Nadto pozwalam sobie zwrócić uwagę, że tu nie chodzi o obciążenie skarbu państwa podczas pokoju, a tylko o odszkodowanie w razie wojny. Słuszność wymaga, aby zniesiono rewersa demolacyjne i aby domy, budowane za zgodą władz, w razie wojny zburzone w rejonie fortecznym, tak samo jak inne odszkodowania.

Dla tych powodów głosować będę za wnioskami komisyi petycyjnej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 czerwca.

Niepodobna jeszcze w chwili, gdy to piszemy, podać ostatecznego rezultatu wyborów ściślejszych w Niemczech, — to jednak już teraz powiedzieć można, że nie wypadły one pomyślniej dla rządu, niż zapowiadano. Wedle urzędowego *resumé*, wydanego w Berlinie w sobotę o godzi nie 10 w nocy, sprawdzono wybór 263 posłów, licząc razem posłów wybranych przy głównych i ściślejszych wyborach. Wedle tego zestawienia wybrano: 55 konserwatystów, 13 z partyi cesarskiej, 25 narodowych liberałów, 8 z wolnomyślnego zjednoczenia, 5 z wolnomyślnego stronnictwa ludowego (Richtera), 85 z centrum, 2 z bawarskiego związku rolniczego, 14 Polaków, 1 Duńczyka, ani jednego Welfa, 9 Alzatczyków, 6 antisemitów, 35 socyalnych demokratów.

Co do szczegółów wyniku wyborów, to na pierwszy plan wysuwa się tutaj Berlin. Trzej wolnomyślni kandydaci: Virchow, Baumbach i Munckel ulegli w sobotę w walce z socyalistymi, a zwyciężył jedynie zwolennik frakcyi Richtera Langerhans, obalając socyalistę Täterowa. Obecnie więc Berlin reprezentowany będzie przez 5 socyalistów: Fischera, Vogtheera, Singera, Schmidta i Liebknechta, i przez wolnomyślnego Langerhansa.

W Poznaniu wybrany został Cegielski przeciw Hofmeyerowi.

Richter wybrany został w Hagen i zdobyciem kilku mandatów dla swojej frakcyi uchronił ją od zupełnej zatraty.

Bebel, znany przywódca socyalistów, wybrany został w Strassburgu przeciw Petriemu ze stronnictwa narodowo-liberalnego.

Broemel pokonany został w Szczecinie przez socyalistę Herberta.

W Dreźnie zwyciężył antisemita Zimmermann przeciw socyaliście Gradnauerowi. W ogóle wybrano dotąd w Saksonii w 23 okręgach wyborczych: 6 konserwatystów, 2 narodowo-liberalnych, 2 wolnomyślnych, 6 antisemitów i 7 socyalnych demokratów.

Dziennik *Post* za znamię dotychczasowych wyborów uważa powrót centrum w dawnej sile, lecz w większem skupieniu i ze wzmocnieniem żywiołów anarchistyczno-republikańskich; równocześnie stronnictwa dawnego kartelu, choćby nawet liczebnie wzrosły, to wrócą pod względem jakościowym znacznie gorsze, przez przyłączenie się antisemitów i agraryuszów. Choćby nawet przypuścić możliwość małej większości za ustawą wojskową, to większość ta zawsze przeciwną będzie dotychczasowej ekonomicznej i handlowej polityce rządu. „Nadziei lepszej na przyszłość nie obiecują te wybory wcale" — pisze *Post*, dając wyraz niezadowolenia, panującego wśród stronnictw rządowych.

Nordd. Allg. Ztg. wysnuwa z wyborów ściślejszych wniosek, że wszystko, „co za politycznie dojrzałe uważać można", okazało gotowość do popierania rządu. Równocześnie twierdzi ten dziennik z dziwną śmiałością, „że kraj okazał się znużonym polityką frakcyjną i partyjną".

Berliner Tagebl. pisze, że jakkolwiek wolnomyślni główną kampanię wyborczą przegrali, to przecież ożywia ich nadzieja przyszłego tryumfu ideałów wolnomyślnych.

Socyalistyczny *Vorwärts* zaznacza, że wybory ściślejsze, dotąd niepomyślne dla stronnictwa socyalnych demokratów, tym razem przyniosły im świetne zwycięstwo.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Do Szanowych Wyborców powiatu myślenickiego.

„W celu wysłuchania sprawozdania mego z czynności moich poselskich do Sejmu i do Rady państwa upraszam Szanownych moich Wyborców powiatu myślenickiego o zgromadzenie się w Myślenicach, w sali Rady powiatowej o godzinie 11 zrana, dnia 3 lipca. *Józef Popowski*, poseł do Sejmu i do Rady państwa."

Z Paryża.

Sprawa dokumentów odczytanych w Izbie deputowanych przez p. Millevoye, stopniowo się wyjaśnia. Domniemany fałszerz dokumentów Norton i redaktor dziennika *Cocarde* Ducret zostali aresztowani. Norton z początku utrzymywał, że miał stosunki z ambasadą angielską i że dokumenty są prawdziwe; w końcu jednakże wyznał, że sam sfałszował dokumenty. Ducret jest także pod bardzo ciężkim zarzutem, ponieważ Norton przedstawił go podobno jako swego wspólnika i oświadczył, że od Ducreta otrzymał wskazówki i materyał do sfabrykowania fałszywych dokumentów. Ducret stanowczo temu zaprzecza, a organ jego *Cocarde* publikuje piorunujący artykuł przeciwko Nortonowi, który podszedł Ducreta i wyzyskał jego łatwowierność.

Dzisiaj tedy nie ulega wątpliwości, że dokumenty p. Millevoye są falsyfikatem. Zresztą niepotrzeba było nawet wyznania Nortona, sama treść dokumentów, ogłoszonych w całej rozciągłości w *Figaro* i w *Cocarde*, — dowodzi wyraźnie, że są apokryfne, ponieważ zawierają cały szereg nieprawdopodobieństw i dyplomatycznych absurdów, a w dodatku jeszcze pełne są błędów ortograficznych, gdyż Norton licho bardzo pisze po angielsku, nie mógł więc naśladować dobrze listów angielskiego męża stanu Listera.

Dzienniki zwróciły uwagę na tę okoliczność, że Norton, zanim go zaaresztowano, spędził prawie cały dzień u Cesti'ego, który uchodzi za agenta wyborczego p. Constansa. Skutkiem tego Cesti wezwany został do sędziego śledczego, a jego papiery opieczętowane. Krąży pogłoska, że Cesti zostanie aresztowany. Kto wie czy Millevoye nie będzie także wkrótce aresztowany. W każdym razie będzie on zapewne figurował jako współoskarżony w procesie o fałszerstwo dokumentów lub o rozsiewanie fałszywych wieści, bezpieczeństwu państwa zagrażających.

Rochefort dowcipnie opisuje w *Intransigeant* swoje odwiedziny u Listera w urzędzie spraw zagranicznych (*Foreign Office*); między innemi pisze: „Śmialiśmy się serdecznie z niezręcznego fałszerstwa dokumentów. Na pożegnanie Lister podał mi rękę, która — ręczę słowem honoru — była próżna i rzekł z uśmiechem: cała ta sprawa to dzieło szajki oszustów, którzy zadrwili sobie z kilku głupców."

Sprawozdanie komisyi parlamentarnej dla sprawy panamskiej, ułożone przez sprawozdawcę Vallé, zrobiło korzystne wrażenie w kołach politycznych. Sprawozdawca stanowczo bierze w obronę Floqueta i Freycineta i przychodzi do wniosku, że postępowanie ich było bez zarzutu. Rouvier popełnił wprawdzie błąd, biorąc od prywatnej osoby, mianowicie od bankiera Vlasto zaliczkę na cele rządowe, ale nieuczciwości nikt mu zarzucić nie może, ponieważ nie żądał nic i nie brał od Tow. panamskiego. Tylko jeden Baïhaut, zdaniem sprawozdawcy, zasługuje naturalnie na stanowcze potępienie, — zresztą żaden inny z republikańskich mężów stanu nie jest winny w sprawie panamskiej. Sprawozdanie kończy się wyrazami nadziei, że „kraj osądzi w przyszłych wyborach i potępi oszczerców, którzy za pomocą fałszywych oskarżeń chcieli zaniepokoić umysły i podkopać republikę."

Z Serbii.

Skupczyna przyjęła jednomyślnie traktat handlowy z Austro-Węgrami. Drugie czytanie odbędzie się dopiero we środę, ponieważ konstytucya przepisuje, aby drugie czytanie przedzielał od pierwszego czas najmniej pięciu dni.

W Serbii nie ma trzeciego czytania i dlatego drugie czytanie jest tylko formalnością, tak jak u nas trzecie czytanie. W skupczynie przyjęto również układ z Niemcami, w którym oba państwa przyznają sobie pod względem cłowym prawa państw najbardziej uprzywilejowanych aż do chwili zawarcia stanowczego traktatu handlowego. Król przyjmował w piątek deputacyę skupczyny, która wręczyła mu adres. Król wyraził zupełną zgodę na zapatrywania skreślone w adresie i zapewniał ponownie, że ma zamiar stosować się ściśle do konstytucyi. Układ z Niemcami, o którym wspominamy, uzyskał już sankcyę królewską. Wniosek o postawienie w stan oskarżenia ministerstwa Avakumowicza ma być już w następnych dniach wniesionym w skupczynie.

Wybory do Rady miejskiej.

Komitet obywatelski, zawiązany do przygotowania wyborów do Rady miejskiej krakowskiej, ma zaszczyt przedstawić Szanownym Wyborcom koła I. (inteligencyi) następujących kandydatów:

1) **Dr. Ernest Bandrowski,** profesor szkoły przemysłowej.
2) **Dr. Adam Doboszyński,** adwokat.
3) **Dr. Henryk Jordan,** profesor uniwersytetu.
4) **Dr. Józef Kopff,** adwokat.
5) **Dr. August Kwaśnicki,** lekarz.
6) **Władysław Nowacki**, były naczelnik stacyi kolei północnej.
7) **Dr. Stanisław Paszkowski,** lekarz.
8) **Dr. Wawrzyniec Styczeń,** adwokat.
9) **Dr. Ferdynand Weigel,** adwokat i poseł.
10) **Dr. Ludwik Wiśniewski,** lekarz.

Wybory z tego koła odbędą się we środę 28 bm.

Kraków, 23 czerwca 1893.

W imieniu komitetu:

Dr. Adam Asnyk *Dr. August Sokołowski*
Mieczysław Pawlikowski *Jan Rotter.*

Z kandydatów poleconych powyższem pismem do Rady miejskiej, należeli w ostatniej kadencyi pp.: dr. Bandrowski, dr. Jordan, dr. Stanisław Paszkowski, dr. Styczeń, dr. Weigel i dr. Wiśniewski. Z kandydatów tych dr. Jordan nie należy do naszego stronnictwa, pomimo to komitet obywatelski zamieścił go na liście w uznaniu jego zasług i pożyteczności. Inaczej postąpił komitet konserwatywny na liście, którą ogłosił, pominął on wszystkich wychodzących z Rady, którzy należeli do mniejszości. Zasługi i charakter takich ludzi jak panowie Bandrowski Stanisław Paszkowski, Styczeń, Weigel i Wiśniewski, nie potrafiły przełamać zawiści politycznej. Komitet konserwatywny, pomijając wszystkich tych Radców tak dalece, że ani jednego z nich nie zamieścił na liście, złożył tem dowód, że nie rozchodzi mu się o dobro miasta, ale o interes stronnictwa. Pominięci przez przeciwny obóz Radcy miejscy pełnili obowiązki swoje sumiennie i gorliwie. **Dr. Ferdynand Weigel** jest posłem z miasta Krakowa do Rady państwa i do Sejmu. Pominięcie tego, kto z woli wyborców reprezentuje miasto w ciałach ustawodawczych, jest wprost niezrozumiałem. Interes miasta wymaga, aby pomiędzy jego reprezentantem a Radą miejską istniał ścisły związek. Dr. Ferdynand Weigel położył dla miasta naszego tyle zasług, iż go nie doścignął żaden z kandydatów listy konserwatywnej, a gdybyśmy nawet zliczyli wszystkie rzeczywiste i urojone zasługi tych kandydatów, których zaleca stronnictwo konserwatywne, jeszcze suma ta nie dorównałaby zasługom dra Weigla. **Profesor Bandrowski**, gruntowną znajomością naszego szkolnictwa i potrzeb krajowego przemysłu, służył miastu dobrze w ostatniej kadencyi, i w Radzie miejskiej zajmował wybitne stanowisko. Usunięcie tego reprezentanta nauczycielstwa byłoby wprost krzywdą nietylko dla szerokich kół, z któremi go łączy praca zawodowa, ale dla samego miasta, które na polu szkolnictwa ma tyle zadań do spełnienia i potrzebuje fachowo i praktycznie wykształconej siły zawodowej. **Dr. Stanisław Paszkowski,** znakomity lekarz, jest niezbędnym w Radzie miejskiej. Jego przymioty i charakter zjednały mu niepospolitą sympatyę w mieście. Całą duszą oddany sprawie publicznej, był on orędownikiem każdej dobrej i uczciwej sprawy. Jesteśmy też pewni, że wyborcy ponownie zaszczycą go mandatem. Wyborcy znają również energię, talent organizacyjny i wiele innych przymiotów prezesa Sokoła p. dra **Wawrzyńca Stycznia**. Należy on do najwybitniejszych i najzdolniejszych prawników w naszem mieście. W Radzie miejskiej i sekcyi prawniczej nie skąpił on pracy i trudu, to też wyborcy niewątpliwie nie pozbawią miasta takiej siły.

Wreszcie dr. **Ludwik Wiśniewski** jest potrzebny w chwili, gdy Rada miasta będzie miała do załatwienia sprawy wielkiej doniosłości pod względem sanitarnym. Oprócz dra Jordana na obu listach zamieszczono p. **Władysława Nowackiego**. W Radzie miejskiej powinien on zasiadać jako technik, a mając wybitne zdolności i wiele czasu, zajmie się gorliwie i skutecznie sprawami miejskiemi. P. Nowacki starał się zresztą już poprzednio zaznajomić ze sprawami miejskiemi i dlatego widywaliśmy go na każdem posiedzeniu Rady wśród gorliwych słuchaczy. Nie brał on wprawdzie w życiu publicznem dotychczas udziału, możemy jednak skonstatować, że zawsze szedł zgodnie ze stronnictwem demokratycznem. Z kandydatów, których przedstawił komitet pp. dra Adama Doboszyńskiego i dra Augusta Kwaśnickiego polecał już przed 3 laty, komitet miejski wybrany na zgromadzeniu przedwyborczem. Obaj otrzymali też bardzo poważną liczbę głosów. W p. dr. **Adamie Doboszyńskim**, który zawsze szedł ze stronnictwem demokratycznem i w życiu publicznem brał już czynny udział, przedstawia komitet młodego a pełnego zdolności i energii prawnika. Gruntowną wiedzę fachową, jaką posiada p. dr. **August Kwaśnicki** znają szerokie koła wyborców. Komitet polecając go miał niewątpliwie na oku sprawy sanitarne naszego miasta, które potrzebują naprawy koniecznej. Cichy ale wytrwały pracownik, będzie p dr. Kwaśnicki cennym nabytkiem dla Rady, w której tak bardzo potrzeba ludzi spełniających przyjęte na siebie obowiązki. Wreszcie p. dr. **Józef Kopff** jest człowiekiem niezależnym i jako prawnik w Radzie miejskiej i w sekcyi prawniczej będzie bardzo pożyteczną siłą.

Polecamy zatem Szanownym wyborcom wszystkich powyższych kandydatów.

Dowiadujemy się, że oprócz kandydatów wymienionych przez oba komitety ubiega się na własną rękę kilku obywateli zresztą bardzo szanowanych i posiadających niejedną zaletę. Kandydaci ci pozyskali pewne Koła i mogą pozyskać pewną liczbę głosów. Postępowanie takie przyczyni się jednak tylko do rozbicia głosów. Skorzystają z tego tylko ci kandydaci, których najmniej życzą sobie te właśnie koła, które wysuwają swoich własnych kandydatów.

Niech więc tak oni sami jak i przyjaciele ich rozważą, czy godzi się w ten sposób działać na szkodę własnego stronnictwa, a na pożytek przeciwników. Tylko karnością można zwyciężać i dla ogólnego dobra godzi się poświęcić własne aspiracye. Nie odmawiamy nikomu prawa ubiegania się o jakikolwiek mandat, ale byłoby rzeczą nader szkodliwą, gdyby wysunięte tak kandydatury ugodziły tam, gdzie nie zmierzają i przyczyniły się do obalenia jednej z tych kandydatur, których pożyteczność i konieczność uznają zarówno wszyscy. Wzywamy zatem wszystkich przyjaciół politycznych i wszystkich mających dobro miasta na oku, aby solidarnie głosowali na całą listę ogłoszoną przez komitet obywatelski, a podaną i omówioną przez nas powyżej.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

Konfiskata. Numer 143 *Nowej Reformy* z daty niedziela 25 czerwca, skonfiskowała c. k. prokuratorya państwa za treść sprawozdania z rozprawy sądowej ks. Stojałowskiego. Konfiskata nastąpiła tak późno, iż o jej zarządzeniu dopiero wczoraj, t. j. w niedzielę rano urzędowe otrzymaliśmy zawiadomienie. Wczoraj, jako w dniu świątecznym, niepodobna już było drukować nowego nakładu podwójnego numeru dziennika. Uczyniliśmy to dziś rano, naturalnie opuszczając inkryminowane sprawozdanie. Za niezawisłe od nas i nieprzewidziane opóźnienie w odebraniu dziennika tem wyjaśnieniem usprawiedliwiamy się przed Szanownymi Czytelnikami.

Dla wiadomości zamiejscowych czytelników, którzy onegdajszego numeru *Nowej Reformy* otrzymać nie mogli, nadmieniamy, że treścią skonfiskowanego sprawozdania z rozprawy ks. Stojałowskiego były odczytywane na jawnej rozprawie broszury i artykuły, na których akt oskarżenia oparto. Następnie zarządzono w sobotę rozprawę tajną. Dziś przed południem rozprawa częściowo również tajnie się odbywała. Dalszy ciąg jawnej rozprawy ze względu na brak miejsca, spowodowany konfiskatą, zmuszeni jesteśmy odłożyć do jutrzejszego numeru.

Członkowie komitetu zajmującego się uroczystością ś. p. Teofila Lenartowicza proszeni są o zebranie się na ostatnie posiedzenie odbyć się mające w piątek dnia 30 czerwca o godzinie 5 po południu w biurze zarządu Tow. weteranów polskich z 1831 r. (ulica Gołębia, 5 na parterze), dla wysłuchania sprawozdania z obrotu funduszów, zebranych drogą składek i rozporządzenia pozostałą kwotą. Przewodniczący *Adam Asnyk.* Skarbnik *Ksawery Konopka.*

Posiedzenie Rady miejskiej dla dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskami komisyi wodociągowej, oraz dla załatwienia licznych spraw, zamieszczonych na porządku dziennym, odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 5 po południu.

Krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej" w tym roku szkolnym w następujących szkółkach rozdało dzieciom nagrody w ubraniach, książeczkach do nabożeństwa i przyborach szkolnych do pisania i do robót ręcznych: w Rączny 26 dzieciom, w Kaszowy 8, na Grzegórz'kach 17, w Zabierzowie 15, w Bierzanowie 31, w Łobzowie 48, w Rząsce 15, w Półwsiu Zwierzynieckiem 32.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyła dziatwa z Żmigrodu 1 złr. 42 ct.

P. Juliusz Kuhn, leśniczy w Mokrzyskach, nadesłał 2 złr. 70 ct., zebrane u siebie na obiedzie po popisie tamtejszej młodzieży szkolnej.

Plakaty wyborcze. Nic dziwnego, że z powodu wyborów do Rady miejskiej z koła I pojawiła się prawdziwa powódź ogłoszeń i odezw anonymowych. O ile one są trafnym wyrazem życzeń wyborców, to wykaże samo głosowanie. Wszelako ze względu na podpisaną odezwę komitetu obywatelskiego zaznaczyć musimy, że twierdzenia o zawartych kompromisach wszystkich partyj nie są prawdziwe i że anonymowe ogłoszenia, szerzące tendencyjnie tę nieprawdę, nie powinny znaleźć wiar[y].

Walne zgromadzenie członków Stow. „Zwi[ą]zek literacki" w Krakowie odbędzie się we śr[odę] dnia 28 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu [Sto]warzyszenia (Mikołajska l. 9) W braku przep[isane]go statutem kompletu następne walne zgrom[adzenie] odbędzie się we czwartek dnia 29 bm. o g[odz.] 8 wieczorem bez względu na ilość obecn[ych].

W Krakowie, 26 czerwca 1893.

J. Tretiak, prezes. *W. L. Jaworski*, [...]

Zebranie naukowe. W piątek dnia 3[0] [...] będzie się zebranie naukowe członków oddz[iału] [kra]kowskiego przyrodników imienia Kopernik[a] [...] 6 w sali fizyki *Collegium phisicum*. Porząde[k] [dzien]ny: 1) Wybór jednego członka zarządu. 2) W[...] prof dra Kostaneckiego: Dzisiejszy stan nauki o [za]pładnianiu u zwierząt. 3) Komunikacye naukowe.

Wystawa prac kobiecych (malarstwa w zas[to]sowaniu do przemysłu) otwarta w seminaryum na[u]czycielskiem żeńskiem w domu Goetza od d[...] trwać będzie do czwartku 29 bm. Zwiedzać mo[żna] od 11 do 1 i od 3 do 5 po południu. Wstęp b[ez]płatny.

Wystawa rysunków w wyższej szkole przemy[]słowej otwartą będzie w dniach 28, 29 i 30 bm. w gmachu szkoły, ulica Gołębia 20. Wstęp dla publiczności wolny.

Wystawa prac rzeźbiarskich oraz pamiątek p[o] ś. p. T. Lenartowiczu, urządzona w Muzeum Narodowem, zostanie z dniem 30 bm. zamkniętą. W ostatnich dniach została ona powiększoną przedmiot[a]mi nadesłanemi przez hr. Stanisława Tarnowskie[go], pp. Sozańskiego i Leszczyńskiego ks. prałata S[...]czyńskiego z Tenczynka, panią Bronisławę Lenar[to]wiczową, pannę Maryę Sandoz, oraz art. rzeźbia[rza] Teodora Rygiera.

Posiedzenie komitetu, zajmującego się urząd[za]niem festynu na budowę domu akademickiego, [od]będzie się we środę 28 bm. o godz. 5 po połud[niu] w sali senackiej (*Collegium novum*).

Wieczorek muzykalno-wokalny na dochód [...]czniczej kolonii wakacyjnej dla izraelickiej dzi[atwy] szkolnej odbędzie się jutro we wtorek dnia 27 [...] w sali Tow. muzycznego (ulica św. Tomasza l. [...] z łaskawym współudziałem pn. Jurowiczówney, [...]werównej, pp. prof. Singera, Stingla, Betta, S[...]ra, dziesięcioletniego pianisty Ign. Friedmana, [...] solowego kwartetu męskiego. Początek o go[dz.] [...] wieczór. Programy przy wejściu. Ceny miejsc: [krze]sło w pierwszych rzędach 1 złr. 50 ct., w da[lszych] 1 złr., wstęp na salę 40 ct.

Festyn na budowę domu akademickiego [odbę]dzie się w dniu 2 lipca br. w parku dra Jor[dana]. Komitet, z pań i panów złożony, dokłada gorli[wych] starań, aby zabawa się powiodła. Urozmai[cony] bardzo obfity program obejmuje między innem[i] [pre]miowanie najpiękniejszego mężczyzny, grafologię, [pi]ston grający, beczkę czarodziejską. W osobnym [kio]sku sprzedawane będą za przystępną cenę [...] *a la minute* Juliusza Kossaka. W czasie fe[stynu] przygrywać będą dwie orkiestry. Ogród oświ[etlony] będzie na zakończenie sztucznemi ogniami i [świa]tłem bengalskiem. Naddatki nie będą przyjmo[wane]. Sprzedażą biletów, kwiatów, programów i sz[...] zajmą się w osobno na ten cel zbudowanych [pa]wilonach uproszone panie.

P. Jan Ostrowski, profesor gry skrzypcowej [w] tutejszem konserwatoryum, poddał się w Wi[edniu] egzaminowi ściśłemu przed komisyą egzamin[acyjną] dla kandydatów na nauczycieli muzyki i śpiew[u] [w] szkołach średnich i seminaryach nauczycielski[ch] [i] uzyskał wymagany patent.

Z teatru. Jedną z największych, a kto wie, [czy] nie jedyną zaletą dramatu Vossa „Ewa", jest r[ysu]nek i wykończenie tytułowej postaci. Charakter i czucie kobiety przeprowadził tu autor przez c[ałą] gammę uczuć i kolizyj, przez rozmaite stany p[sy]chiczne, stwarzając postać w całem przeprowadze[niu] bardzo zajmującą, prawdziwą i ujarzmiającą dla s[ie]bie słuchacza siłą charakteru. To też dobrze uc[zy]niła p. Stachowicz, że tę rolę obrała na trze[ci] swój występ, znalazła w niej bowiem sposobno[ść] popisać się artystycznym dorobkiem, rozwinąć pomy[]słowość w stworzeniu kreacyi scenicznej, wymaga[]jącej wiele inteligencyi i nakładu pracy. W każd[ej] fazie życiowej i w każdej sytuacyi, w jakiej auto[r] „Ewę" postawił, p. Stachowicz starała się wydoby[ć] i uplastycznić rysy charakteru Ewy. Tkliwa i sło[ne]dyczy pełna na łonie rodziny w akcie pierwszym, myśląca i rozważna w chwili katastrofy rodzinnej, uległa i zrezygnowana w domu męża niekochanego, budzi się do życia, do działania w chwili, kiedy długo tajona burza namiętności porywa ją w wir życia i rzuca na drogę uwodziciela Konrada. Rozmowa z Konradem w akcie czwartym i następu[jący] po niej wybuch, były kulminacyjnemi punktam[i] w grze artystki, których wrażenia nie zatarła [sce]na więzienna w akcie ostatnim. Wyrażając się [z uz]naniem o całkowitem wrażeniu gry p. Stacho[wicz] w roli Ewy, trzeba jednak uczynić uwagę, że wy[]równanie scen, w których, jak n. p. w akcie pierwszym, należałoby wydobyć więcej prawdy i szczerości, więcej łagodności i miękkości kobiecej, wyszłoby na korzyść sztuki i na korzyść artystki. Dobrym, choć w niektórych scenach wybuchowych zbyt krzykliwym mężem był p. Rygier. Na słowa szczerego uznania zasłużył p. Sobiesław za doskonałe odegranie roli chłodnego uwodziciela Konrada.

Wczoraj ukazała się p Stachowicz w roli Ludwiki w dawno niegranym dramacie Szyllera „Intryga i miłość". Tkliwe, liryczne postacie w rodzaju Ludwiki nie leżą w zakresie talentu p. Stachowicz, mimo to traktowała artystka tę rolę z szczerem przejęciem się i uczuciem, z tą miarą artystyczną, która nawet przestarzałą sztukę może uczyni[ć] zajmującą. Były we wczorajszej roli p. Stachowi[cz] miejsca bardzo zajmujące i doskonale pojęte, jak n[p.] scena z Lady Milfort, lub rozmowa z Wurmem, o[d]słaniające blaski talentu. Interes przedstawienia wczo[]rajszego skupiał się też wyłącznie na osobie p. Sta[]chowicz, reszta otoczenia bowiem, z wyjątkiem [p.] Sobiesława i Wernera, rażący tworzyła z nią d[y]sonans.

Jutro we wtorek przedstawioną będzie na ogól[ne] żądanie znakomita komedya Szekspira „Poskrom[ie]nie złośnicy", z panią Felicyą Stachowicz w gł[ów]nej roli.

Z Towarzystwa ratunkowego. P. Zygmunt [...]dzierski, właściciel realności, przystąpił do Towarzystwa ratunkowego jako członek wspierający z wkła[d]ką roczną 4 złr.

Śluby. We Lwowie pobłogosławiony został w k[o]ściele OO. Bernardynów ślub dra Stanisława De[]kańskiego, lekarza, z panną Olgą Zotta, wychowanką pp. Platonów Kosteckich.

W Tarnowie w sobotę 24 bm. pobłogosławił ks

Wincenty Jankowski z Mszany Dolnej związek małżeński p. Karoliny Zbyszewskiej, córki starszego inżyniera starostwa, z p. Stanisławem Feliksem Brewiczem, lekarzem powiatowym z Niska.

Wczoraj pobłogosławił ks. infułat Walczyński w [kap]licy domowej w pałacu biskupim związek mał[żeń]ski p. Julii Benoniówny, córki dyrektora gimna[zyu]m tarnowskiego, z p. Zygmuntem Dobrowolskim, [arc]hitektem i nauczycielem szkoły zawodowej w Za[ko]panem.

Bilety wstępu na festyn w parku dra Jordana, [od]być się mający we czwartek (29 bm.) na dochód krakowskiego Towarzystwa im. Tad. Kościuszki, nabywać będzie można od jutra w handlu p. Rudnickiego, w handlu pod firmą Szultz w Rynku i w administracyi *N. Reformy* Cena biletu wynosi 30 ct, dla dzieci 10 ct.

Egzamin dojrzałości w III gimnazyum w Krakowie. Przy egzaminie dojrzałości, odbytym w III gimnazyum w Krakowie, pod przewodnictwem dra Leona Kulczyńskiego, otrzymali świadectwo dojrzałości: Banaś Antoni, Better Izak, Birkenfeld Karol, Chranicki Jan, Chrząszczewski Tadeusz, Czerwiński Michał, Drobner Józef, Dunin Leon, Dyduch Tomasz, Ehrenpreis Edward, Ehrenpreis Zygmunt. Eisenberg Filip (z odznaczeniem), Feill Franciszek, Fitak Franciszek, Hinze Adam, Holzer Izak (z odznaczeniem), Horowitz Mojżesz, Hubert Stanisław, Kłębkowski Zygmunt, Koenigsberger Schabse, Lubomirski Stanisław, Moszyński Stanisław, Moyseowicz Leon, Niemczewski Maryan, Ochoński Sebastyan, Okęcki Stanisław, Paruch Jan, Popiel Eustachy, Prochal Tomasz, Pusłowski Franciszek Ksawery, Rostworowski Jan, Rostworowski Kazimierz, Rozmuski Tadeusz (z odznaczeniem), Rydel Adam, Schatz Chaim, Schlesinger Henryk, Sikorski Stanisław, Starowicz Wiktor, Starzewski Stanisław, Ślósarz Antoni, Śmietana Wacław, Trnskolaski Ernest, Turowicz August, Urbański Władysław, Wachtel Zygmunt, Waśniowski Antoni, Wechsler Salomon, Wodecki Zygmunt, Zakrzeński Julian, Zathey Stanisław (z odznaczeniem). Do egzaminu poprawczego po feryach z jednego przedmiotu przypuszczono uczniów publicznych 6, eksternistę 1, reprobowano bez terminu 2 uczniów publicznych powtarzających egzamin.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum wadowickiem odbył się w dniach od 19 do 22 czerwca b. r. pod przewodnictwem profesora uniwersytetu Jagiellońskiego p. Anatola Lewickiego. Do ustnego egzaminu dojrzałości przystąpiło 23 uczniów. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Hoszowski Ignacy, Jura Andrzej, Vraua Władysław i Leon Wierzbicki. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bajorski Jan, Fołta Jan, Frączkiewicz Stanisław, Geruszczak Maksymilian, Horunter Eugeniusz, Janicki Józef, Kozłowski Franciszek, Lambor Augustyn, Małysa Michał, Migdałek Józef, Misky Edward, Nowak Franciszek, Offner Mordche, Smółka Wawrzyniec, Szczepański Kazimierz, Vrana Edmund, Włodek Wilhelm. Dwóch przeznaczono do egzaminu poprawczego z historyi.

Wezwanie do „Sokołów" polskich. Z wydziału [Zwią]zku polskich Towarzystw sokolich otrzymujemy [nastę]pujące pismo:

[Dru]howie! Dnia 2 i 3 lipca br. odbędzie się [w Ino]wrocławiu drugi zlot wielkopolskich „Soko[łów". Po]mimo trudnych stosunków braknąć nas tam [nie moż]no, bo i praca tam najtwardsza — i pa[miętajmy,] że w roku zeszłym nie brakło u nas braci [Wie]lkopolan. Gdy czas już krótki, przeto na tej dro[dz]e przypominamy Towarzystwom związkowym ten [ob]owiązek.

„Krzątajcie się; hasło: Do Inowrocławia! Za wy[dz]iał Związku *Romanowicz*."

Andrychów, 24 czerwca. Pożar, jaki miasto na[sz]e w dniu 20 b. m. nawiedził, wybuchł z nie[sp]rawdzonej dotąd przyczyny w domu, przytykają[cy]m do mojej realności, nie zaś w samej fabryce, [co] dowodzi ta okoliczność, że mimo wielkich roz[mi]arów, jakie pożar przybrał, mimo posuchy i sil[ne]go wiatru, fabryka moja została nietkniętą — Od [przy]ległego domu zajął się dopiero dach na moim [bu]dynku mieszkalnym, który też spłonął.

Że pożar nie wyrządził w mojej realności większej [sz]kody, a w szczególności, że ocalała sama fabryka [i s]kłady towarów, mam tylko do zawdzięczenia ener[gicz]nemu ratunkowi pp. Franciszka i Edwarda Za[...]ków z Kęt i p. J. Grünspana z Andrychowa, [któr]ym też niniejszem składam serdeczne „Bóg za[płać"].

[Łąc]zę wyrazy głębokiego szacunku i poważania. [Ferdy]nand Stamberger.

[Z N]owego Sącza piszą do nas: Na rzecz Koła [Pols]kiego Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Nowym Sączu wpłynęły w miesiącu czerwcu b. r. na[stępują]ce datki, za które zarząd serdeczne składa [podzięk]owanie. Dar p. Polakowskiego 1 złr., z we[sela] p. Augustynowicza składka 1 złr. 50 ct., [z do]chodu z wycieczki rękodzielników warsztatów w Nowym Sączu 4 złr., ze „strzelca" usta[wioneg]o na dworcu w Nowym Sączu 4 złr. 56 ct., [składk]a na walnem zgromadzeniu w czytelni kolejo[wej w] Nowym Sączu 1 złr. 13 ct., składka na [przedst]awieniu amatorskiem w tejże czytelni 5 złr. [...]., z puszki w kasynie cywilnem 4 złr., skład[ka w] kasie kolejowej 7 złr. 60 ct., składki panów [...] Z. 2 złr. 56 ct.

[G]rono tutejszych urzędników sądowych żegnało [w so]botę 25 b. m. bankietem swego byłego prezy[dent]a, radcę dworu p. Szklarskiego. Na bankiecie zebrano 13 złr. na rzecz Towarzystwa „Szkoły [ludow]ej" w Nowym Sączu, za który to dar zarząd Towarzystwa serdecznie dziękuje.

[Oberw]anie się chmury. Dnia 21 bm. w Staro[żyńcu i] okolicy na Bukowinie nastąpiła powódź, któ[ra zalał]a pola i zniszczyła plony. Wezbrane potoki [zerwał]y dwa mosty, jeden na drodze powiatowej, [drugi na] linii kolejowej Hliboka Berhomet. Z tego [też] powodu pomiędzy stacyami Karapczyjo[wem a] Berhometem wstrzymano ruch wszystkich [pociągów]. Przerwa potrwa przez tydzień. Kolej lo[kalna z] Hliboki do Karapczyjowa i Czudyna kur[suje bez p]rzerwy. Przyczyną klęski było oberwanie [się chmury].

[Niebo i] piekło przed sądem. Przed trybunałem [sądowym] we Lwowie rozpatrywaną była w tych [dniach spr]awa karna przeciw pp. Kornelowi Ustya[nowiczowi i] Stefanowi Tomaszowiczowi, artystom [malarzom, o]skarżonym o występek z §. 300, popeł[niony przez] namalowanie obrazu w cerkwi w Bu[...] [przed]stawiającego niebo i piekło. W swoim [czasie podali]śmy zupełnie dokładny opis owego ma[lowidła; d]la przypomnienia pokrótce jeszcze opis [jego powt]arzamy.

[W pie]kle — wedle tego obrazu — ustawiony jest [kocioł, po]d którym utrzymuje ogień chłop o dzikim [wyrazie] twarzy. W kotle smażą się postacie człowieka w konfederatce, dalej w czapce podobnej do urzędowego kaszkietu i wreszcie człowieka bez nakrycia głowy, o twarzy gładko ogolonej. Na pierwszy rzut oka w postaciach tych poznaje się — zdaniem prokuratoryi — szlachcica polskiego, urzędnika i księdza. Nadto w kotle pomieścili artyści jeszcze postać o twarzy zupełnie podobnej do ś. p. Gołuchowskiego. Nad kotłem unosi się upiór, mający w szponach kiełbasę i flaszkę z wódką, obok zaś kotła stoją pędzone przez djabła postacie: chłopa z baryłką wódki i żyda z torebką na pieniądze. Prócz tych postaci znajduje się na obrazie jeszcze postać nagiej kobiety. Na grzbiecie jej siedzi szatan, kłując ją ostrogami w biodra, za wędzidło używając włosów, i smaga ją wężami. Obraz, wymalowany na powale cerkwi, przedstawia także djabła, który z lubieżnym wyrazem twarzy ujął nagą postać kobiecą w sposób urągający wszelkiej wstydliwości i niesie ją w kierunku wspomnianego kotła.

Na podstawie werdyktu przysięgłych obaj artyści malarze, obwinieni o wymalowanie opisanego obrazu, od odpowiedzialności zostali uwolnieni.

Katastrofa w Pile. Korespondent *Kur. Warsz.* pisze dnia 23-go b. m.: „Po zatkaniu studni przez Beyera z Berlina, wszyscy mieszkańcy odetchnęli swobodniej. Radość ta może jednakże łatwo zamienić się w nowy okrzyk trwogi, gdyby ziemia naokoło rury studziennej rozluźniła się i gdyby gwałtowny prąd wody studziennej nowe ujście sobie utorował. We wszystkich świątyniach tutejszych odprawiono solenne nabożeństwa, na których zanoszono modły o odwrócenie dalszej klęski od miasta. Dzisiaj rano za pomocą plakatów zawiadomiomo wszystkich mieszkańców, iż dom Straubla przy ulicy Wielkiej Kościelnej, w połowie ruiną już będący, wysadzony będzie w powietrze. Przytem polecono aby wszystkie okna w domach, położonych przy ulicach sąsiednich, przez cały dzień były otwarte. Tysiące ciekawych usiłowało wejść na ulicę Małą Kościelną i Wielką Kościelną, lecz pionierzy zatrzymali ich. O godzinie $2^1/_2$ popołudniu podłożyli pionierzy pod tylną ścianę domu Straubla sześć min z bawełny strzelniczej, którą zapalili za pomocą elektryczności. Straszny huk ogłuszył wszystkich, w górę wzniosła się chmura dymu na 150 metrów, wokoło padały kawałki drzewa, cegieł i kamieni. Kiedy kurz opadł, ciekawi przekonali się, że tylna ściana runęła, pozostały jednak silne ściany wewnętrzne, na których dach się jeszcze opierał. Skutkiem silnej detonacyi uszkodzone zostały domy sąsiednie, naturalnie już od dni kilkunastu porysowane, tudzież dom dra Popkego przy ul. Młynarskiej. Pionierzy postanowili pracować dzisiaj do godziny 12-tej w nocy, aby duży dom Straubla, którego budowa, jak się okazuje, była bardzo mocna, zupełnie w powietrze wysadzić. Przez dzień dzisiejszy bawił w Pile naczelny prezes poznański, Willamowitz-Moellendorf, aby osobiście, zapewne z polecenia rządu berlińskiego, zbadać rozmiar katastrofy. Na rzecz ubogich ofiarował 100 marek.

Repertoar teatru krakowskiego.

Ostatnie cztery przedstawienia.

We wtorek 27 czerwca: Piąty gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego, na ogólne żądanie po raz drugi „Poskromienie złośnicy", komedya w 5 aktach Szekspira

We środę 28 czerwca: Szósty gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego, „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 29 czerwca: Siódmy gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego, „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat historyczny w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego.

W piątek 30 czerwca: Ostatni występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego, i ostatnie przedstawienie. „Piękna żonka", kom. w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „**Szkice** Adama Szymańskiego, cykl znakomitych nowel przed paru laty wydanych, które pozostały dotąd świetnem zjawiskiem prawdziwego talentu w naszej beletrystyce, jak się dowiadujemy, dostępniejszemi będą dla czytającej publiczności. — Pierwotna cena tych nowel 2 rs. 40 kop. (za 2 tomy) obniżoną została o połowę, czyli że obecnie na monetę austryacką dwa tomy Szkiców Adama Szymańskiego nabywać będzie można za 1 złr. 60 ct.

— **Konkurs „Tygodnika ilustrowanego".** Rozpisany przez redakcyę warszawskiego *Tygodnika ilustrowanego* konkurs na obrazy i rysunki rozstrzygnięty został w sobotę na zasadzie głosowania, dokonanego przez członków warszawskiego Towarzystwa sztuk pięknych i prenumeratorów *Tygodnika*. Pierwszą nagrodę w kwocie 500 rs. otrzymał obraz Alchimowicza „Najem robotników" (głosów 111). Drugą nagrodę w kwocie 100 rs, przeznaczoną dla rysunków, otrzymał p. Ludwik Stasiak z Krakowa za szkic rysunkowy, zatytułowany „Rybaczka z pod Melsztyna".

— **Jan Gall,** profesor śpiewu w krakowskiem konserwatoryum, wzbogacił naszą niwę muzyczną nową wiązanką utworów, które godnie stają obok całego szeregu dawniejszych, tak lubianych i popularnych utworów wokalnych tego kompozytora.

Pierwszym z nich jest muzyka do dumki Lenartowicza „Łzy", ułożona na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu, drugim muzyka do słów krakowiaka Asnyka „Siedzi ptaszek". Obydwa utwory, nadające się wybornie jako tekst do muzyki wokalnej, ujęte tu są w formę muzyczną, pełną dźwięku i rytmiki, lekką i powiewną, a przytem wielce melodyjną, która je niezawodnie w najkrótszym czasie spopularyzuje. Przystępny układ zarówno melodyi głosowej, jak i akompaniamentu jest również czynnikiem dodatnim, który przyczyni się niezawodnie do rozpowszechnienia tych prawdziwych perełek muzycznych. Strony wydawniczej tych kompozycyi dopełniła firma S. A. Krzyżanowskiego z wielką starannością.

Nowe książki:

— Karol Gide: Zasady ekonomii społecznej, z oryginału francuskiego, przełożyli St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz pod kierunkiem redakcyjnym dra Juliusza Leo. Kraków, 1893. Nakł. księgarni Spółki wydawniczej polskiej

— Konstanty Górski: Historya piechoty polskiej. Z 2 tablicami litografowanemi. (Z zasiłkiem Akademii umiej.). Kraków, 1893. Nakładem księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

— **„Węzeł gordyjski",** komedya w 5 aktach, napisał Labor. Kraków. Gebethner i spółka.

Dział ekonomiczny.

Dowiadujemy się, iż przy nowo zreformowanym instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnego w Puławy, w Nowej Aleksandryi, w sposób zupełnie odmienny prowadzona będzie ferma doświadczeń gospodarskich. Dotychczas był to wzorowy folwark dla praktycznych zajęć studentów, obecnie zaś będzie to właściwie stacya doświadczalna dla dokonywania wszelkich prób inowacyjnych w zakresie gospodarstwa wiejskiego, właściwy zaś folwark o gospodarce wzorowej ustalonego kierunku istnieć będzie przy szkole niższych oficyalistów rolniczych w Końsko-Woli pod Nową Aleksandryą. Stacya doświadczalna prowadzona będzie na wzór sobieszyńskiej z obszernym działem szkółek zbożowych, pastewnych, owocowych i leśnych i w ogóle szeroko rozwiniętą hodowlą nasienną.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 26 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740 5 mm	741 0 mm	741·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+13°,1	+20°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	77%	81%	52%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	2	5

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Czerniowce, 26 czerwca. Arcyksiążę Rainer przybył tu wczoraj o godzinie 3 popołudniu pociągiem pospiesznym z Rodowiec. Na dworcu oczekiwał go prezydent rządu krajowego br. Kraus, marszałek sejmu krajowego Lupul, burmistrz Kochanowski, radca rządowy Pompe i generał Masnegg.

Arcyksiążę zabawił na dworcu kwadrans i udał się w dalszą podróż do Sambora.

Tryjest, 26 czerwca. Przedwczoraj wieczór w obecności namiestnika i wielu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych odbyło się uroczyste odsłonięcie statuy przedstawiającej Austryę, darowanej stowarzyszeniu „Austrya" przez tutejsze Towarzystwo wojskowo-naukowe Uroczystość przybrała charakter demonstracyjny lojalnie austryacki w przeciwieństwie do wyniku ostatnich wyborów w duchu narodowo-włoskim.

Duchowce (Dux), 26 czerwca. Bezrobocie zupełnie ustało.

Berlin, 26 czerwca. Dotychczas wiadomy rezultat 129 wyborów ściślejszych. Wybrano 19 konserwatystów, 7 członków stronnictwa cesarskiego, 27 narodowych liberałów, 8 wolnomyślnego zjednoczenia, 19 wolnomyślnych stronnictwa ludowego, 6 członków południowo-niemieckiego stronnictwa ludu, 8 członków centrum, 4 Polaków, 8 antisemitów, 19 socyalnych demokratów i 4 Welfów.

Berlin, 26 czerwca. Dotąd znany jest wynik 140 wyborów ściślejszych (brakuje więc z 39 okręgów), przy których wybrano: 20 konserwatystów, 7 ze stronnictwa cesarskiego 29 narodowo-liberalnych, 8 z wolnomyślnego zjednoczenia, 20 z wolnomyślnego stronnictwa ludowego (frakcya Richtera), 6 z południowo-niemieckiego stronnictwa ludowego, 8 z centrum, 7 Polaków, 10 antisemitów, 19 socyalnych demokratów, 5 Welfów, 1 Alzatczyk z opozycyi.

Berlin, 26 czerwca. *Berl. Tagebl.* wyraża oczekiwanie, że rząd przy obradach nad ustawą wojskową zgodzi się na dwuletnią służbę w piechocie.

National Ztg. podnosi korzystny wynik wyborów dla stronnictwa narodowo-liberalnego w księstwie badeńskiem i oblicza, że ze sprawdzonych dotąd 344 wyborów, 172 posłów będzie *za* ustawą wojskową, 172 *przeciw*.

Berlin, 26 czerwca. Serbski *chargé d'affaires* w Berlinie upoważniony został, ze względu na to, iż z dniem 25 bm. upływa termin dotychczasowego serbsko-niemieckiego traktatu handlowego, a traktat jeszcze nie został ratyfikowany, do spisania protokolarnej umowy, przyznającej tymczasowo ze strony Serbii dowozowi niemieckiemu największe faworyzowanie.

Montpellier, 26 czerwca. Przedwczoraj skonstatowano tu trzy wypadki śmierci na cholerę.

Rzym, 26 czerwca. Wobec wiadomości, podanych w niektórych dziennikach, jakoby we Włoszech pojawiła się cholera, dyrektor urzędu sanitarnego oświadcza, iż we Włoszech był jeden tylko wypadek cholery w dniu 11 czerwca w Piezzo i to na cholerę zachorowała osoba, która tego samego dnia przybyła z południowej Francyi. W ogóle stan zdrowotny we Włoszech jak najlepszy.

Rzym, 26 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektem do ustawy o reorganizacyi banków, upoważnionych do wydawania banknotów.

Podczas mowy dep. Fortunato powstał spór, a następnie wywiązała się bójka pomiędzy deputowanymi Aprile i Belgioso, tak iż trzeba było przerwać na kilka minut posiedzenie. Kiedy obrady na nowo podjęto, przewodniczący wezwał deputowanych, aby zachowywali się odpowiednio do swej godności. Następstwem sporu i bójki dwóch wymienionych deputowanych będzie zapewne pojedynek

Londyn, 26 czerwca. Według doniesienia *Biura Reutera*, w Rangun, skutkiem zakazu bicia bydła w pobliżu świątyni hinduskiej, były rozruchy. Wzburzony tłum użył broni palnej, przyczem żandarm i kilku sędziów zostało rannych. W odpowiedzi na to policya także dała ognia i 20 osób z tłumu zostało rannych. Zachodzi obawa, aby się rozruchy nie powtórzyły.

Petersburg, 26 czerwca. W Rosyi zaprowadzonym zostanie system podwójnej taryfy cłowej. Dotychczasowa taryfa, jako minimalna, stosowaną będzie do państw, traktujących rosyjskie produkta, jako najbardziej uprzywilejowane. W stosunku do innych państw zastosowana będzie taryfa maksymalna, zawierająca pozycye o 15 do 30% wyższe od pozycyj taryfy minimalnej.

Petersburg, 26 czerwca. Według pogłosek, nadeszła tu już odpowiedź rządu niemieckiego na handlowo-polityczne propozycye, wysłane przez Rosyę w kwietniu br. Podobno rząd niemiecki uznał ustępstwa, proponowane ze strony Rosyi, za niewystarczające.

Konstantynopol, 26 czerwca. Słychać tu na pewne, że przedwczoraj przedstawiciele kilku państw, każdy osobno, robili zabiegi u sułtana, aby uzyskać zmianę wyroku śmierci, jaki zapadł na kilku Ormian. Sułtan przyjął ich z wielką życzliwością i nie można wątpić, że ich wstawienie się pomoże, zwłaszcza że już na początku procesu trybunałowi w Angorze dał poznać swoje życzenie, aby wyroki wypadły łagodnie Jeżeli mimo to wyrok jest tak surowy, to wynika z tego, że występki popełnione musiały być bardzo ciężkie.

Słychać było wprawdzie, że sułtan już przedwczoraj kilku skazanych ułaskawił, jednak prawdopodobnem jest, że z tem ułaskawieniem wstrzyma się aż do wydania wyroku przez trybunał apelacyjny.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 26 czerwca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	10
Zjednoczony dług w srebrze	98	10
Austryacka renta złota	117	85
5% austryacka renta (marcowa)	96	60
Akcye banku austro-węgierskiego	987	—
Akcye kredytowe	340	75
Londyn	123	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	81
Dukaty austryackie	5	84
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	37

Wiedeń d. 26 czerwca. Ruble 129·—. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 17·30 —. Żyto 6·85 do —·—. Pszenica 8·20. Owies 7·40

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.